

„Żeby marzenia były rozczochrane panny”

„Żeby marzenia były rozczochrane panny” - to tytuł tomiku poezji Anny Niesobskiej, jaki ukazał się właśnie nakładem Stowarzyszenia Edukacji Artystycznej Dzieci i Młodzieży oraz Komunikacji Społecznej „Nadwrażliwi”, przy wsparciu samorządu ostrzeszowskiego. W swoich wierszach Niesobka gra na wielu nutach poetyckiej wrażliwości



i lirycznego obrazowania. Nie boi się paradoksu, śmiało znanych „rekwizytów” (Anioły, księżyc, łaża), hipostazy, apostrofy. Wszystkie te zabiegi na skraju niezapisanej kartki służą jednakoż bardzo szczeremu i do cna zaangażowanemu wyrażeniu

siebie w wielu wymiarach. Jest bowiem podmiot mówiący w tomie Niesobskiej zarazem smakoszem krajobrazu, miłośnikiem małej odczynny, jak i intymnym marzycielem o światach idealnych - przepelnionych wiarą, miłością i nadzieją... - czytamy we wstępie do tomiku autorstwa dr. Wiesława Przybyły. Tomik „Żeby marzenia były rozczochrane panny” to wybór wierszy, tekstów piosenek i przemysłów Anny Niesobskiej - ostrzeszowianki, dyrektora Gminnego Centrum Kultury w Bolesławcu, wcześniej dyrektora Kępińskiego Ośrodka Kultury i Ostrzeszowskiego Cen-

trum Kultury, założycielki Stowarzyszenia „Nadwrażliwi”, poetki, autorki tekstów. Anna Niesobka w 2003 roku otrzymała od ministra kultury odznakę „Zasłużony Działacz Kultury”, w 1997 roku nagrodę Wojewody Kaliskiego za szczególne osiągnięcia w upowszechnianiu kultury, a w 1998 roku wyróżnienie „Sercem za Serce”, przyznane przez Fundację Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych „Miłosierdzie” w Kaliszu.

www.powiatostrzeszowski.pl

SONDA

Bajki i baśnie (5 listopada - Dzień Postaci z Bajek)

Rozm. K. Juszcak
Fot. S. Szmatuła



Natalia Łukaszewicz uczennica I LO

Moją ulubioną postacią z baśni i bajek była księżniczka Bella z baśni „Piękna i Bestia”. Jako dziecko oczywiście uwielbiałam ją za wygląd, ale też podziwiałam jej odwagę, że nie bała się pójść do zamku Bestii, nie bała się z nim zostać i pokochała go, mimo że wyglądał jak bestia. Miała ogromne serce, obdarzając miłością wszystkich wokół. Dzięki tej miłości Bestia zamieniła się w człowieka.

W bajkach to uwypuklenie dobrego charakteru głównych postaci jest bardzo ważne, ważniejsze niż w filmach i serialach, ponieważ bajki oglądają dzieci, które chłoną wiedzę z tego, co lubią, czyli z bajek, i czerpią przykład z zachowania postaci bajkowych, przenosząc je na swoje zachowanie.

Nie oglądam już bajek, ale mam młodsze rodzeństwo, które to robi i wiem, że bajki się zmieniły, ale mam nadzieję, że motyw zwycięstwo dobra nad złem pozostał. Chodzi o to, żeby dzieci nie tylko oglądały kolorowe obrazy, ale czegoś się uczyły. Rodzice powinni umieć wybrać odpowiednie bajki dla swoich dzieci, by nie było w nich za dużo przemocy, niepoprawnego zachowania. Takie bajki jeszcze są, a jeśli jest z tym problem, to dzieci mogą oglądać te z lat poprzednich, kiedy opowieści filmowe były spokojne i zawierały morał.

Gdy byłam dzieckiem, mama czytała mi bardzo dużo bajek, moją ulubioną postacią wtedy było Brzydkie Kaczętko. Chyba dlatego, że było ono odrażone, a później przerodziło się w pięknego łabędzia. Uwielbiałam tę bajkę, znałam ją prawie na pamięć. Baśnie braci Grimm były trochę „krwawe”, ale je też bardzo lubiłam, bo nie przekraczały pewnych zasad baśniowych, podobnie jak baśnie Andersena.



Dagmara Guździol diagnosta laboratoryjny z synkiem Filipem

Z baśni najbardziej lubiłam „Śpiącą królową”, „Kopciuszkę”, „Pinokio”... bardziej takie dziewczęce, o księżniczkach, które na końcu poślubiły księcia i razem żyli długo i szczęśliwie. Takich bardziej strasznych, jak np. „Jaś i Małgosia”, za bardzo nie lubiłam. Ale czym jest ta bajka w porównaniu ze współczesnymi grami, pełnymi przemocy, a przecież przemoc rodzi przemoc. Tego typu gry i filmy animowane mi się nie podobają. Matce (ojcu również) ciężko się temu przeciwstawić, bo nawet gdy w domu zwraca się uwagę na to, co dziecko ogląda, to gdy pójdzie do przedszkola czy do kolegów, to jest już poza kontrolą. Teraz dzieci mają „obcykane” telefony i wchodzą w internet, na co tylko chcą. Jedynie możemy im tłumaczyć, by z tego zła, które widzą w filmach, nie czerpali przykładu, że to tylko bajka, fikcja.

Z dzieckiem trzeba dużo rozmawiać, nie pozostawiać je samo z tym, co ogląda. Mój synek jeszcze jest trochę za mały do słuchania i oglądania bajek, ale na pewno będę mu je czytać. Może o księżniczkach nie będzie tak chętnie słuchał, lecz z czytania na pewno nie zrezygnuję, choć dziś dominują filmy.

Moja babcia opowiadała bajki z pamięci, bardzo lubiłam ich słuchać, bo też były o królewnach. Były to wymyślone przez nią historyjki, pewnie łączące różne bajkowe tematy, ale opowiadać potrafiła.

Wiadomo, że życie nie zawsze bywa bajką, ale żartem mogę stwierdzić, że księcia już mam, a teraz budujemy pałac, czyli dom, w którym będziemy - w co wierzę - żyć długo i szczęśliwie.



Kazimierz Jangas kował

Lubiłem głównie baśnie braci Grimm. Tytułów nie pamiętam, ale np. o małej czarownicy, wprowadzonej przez matkę w arkanie czarów. Niedawno na Youtube znalazłem ekranizację tej bajki. Inną, nie wiem, czy akurat braci Grimm, o dziewczynce, której matka zamieniła się w niedźwiedzicę, też gdzieś przed rokiem znalazłem zekranizowaną. Będąc dzieckiem, czytałem tę książkę - bardzo starą, porwaną - wypożyczoną w Bibliotece Publicznej w Ostrzeszowie.

Kiedyś bajki, nawet te o złym wilku, były napisane przyjaźnie, z wyraźnym pokazaniem, co złe, a co dobre. Dzisiejsza ekranizacja, zrobiona nawet na podstawie tych starych książek, raczej emanuje przemocą. Gdy bajki zostały zekranizowane tak, jak zostały napisane, prawdopodobnie agresji wśród młodzieży byłoby mniej. Jeszcze takie bajki jak „Gumisie” są względnie dobrze zrobione, ale dziś proponuje się graficzne bohomy - kwadraci i trójkąty, jakieś były zamiast postaci ludzkich, które dzieci oglądają w telefonach - w tych filmach jest bardzo dużo przemocy. Nie tak dawno miałem okazję na to popatrzeć. Jak pytam dzieci, jak to fajnie, o co chodzi, słyszę, że to fajnie.

Dzieci jeszcze nie wszystko rozumieją, ale widzą tę przemoc, widzą, że trójkąt wali kwadrat, a kwadrat kopie prostokąt. A potem tyle się mówi, że dzieci są agresywne. Rodzice oczywiście mogą zabronić oglądania tych filmów, tylko niejednokrotnie nie wiedzą, co ich dzieci robią i co oglądają. Dziś prawie każde dziecko ma telefon (inne mają to i ono musi mieć), w domu najważniejszy rodzic zakazuje, ale jaki ma wpływ na to, co dziecko ogląda w parku na ławce, w gronie rówieśników?

Najwięcej złego zrobił lockdown, kiedy dzieci były zmuszone siedzieć przed komputerami, a nie zawsze się wtedy uczyły. Dziecko wszystko ogląda, bo jest to dla niego ciekawe, a niekoniecznie wychowujące. Ci, co tworzą filmy dla młodej widowni, powinni się zastanowić, by dzieciom nie dawać złych przykładów. W dawnych bajkach było pokazane jak żyć, robić coś pożytecznego, naprawiać... a nie jak trójkąt kopie kwadrat.



Laura Maciejewska uczennica ZS nr 1

Z baśni chyba najbliższa jest mi „Królowa Śnieżka”. Podobała mi się ta fabuła i zwroty akcji, dziejącej się w różnych miejscach. Lubiłam też samą postać Śnieżki, choć nie utożsamiałam się z nią. Bliższa jest mi Merida Waleczna - dziewczyna z rodu królewskiego, zmuszana do poślubienia któregoś z kandydatów wskazanych przez rodziców. Ona postanowiła, że sama zdecyduje, kto ma zostać jej mężem.

Przyznam, że w dzieciństwie lubiłam oglądać bajki, nadal niekiedy oglądam. Co prawda już nie czytam bajek, co najwyżej książki z gatunku fantasy, takie baśnie dla młodzieży.

Akurat w bajkach nie ma zbyt wiele przemocy, ale w innych filmach dla dzieci to się czasami zdarza. Dla mnie charakter filmu nie ma takiego znaczenia, wszystko zależy od fabuły - może to być łagodna baśń, ale także bardziej wartka opowieść, zawierająca „mocne sceny”.

Niby mamy wpływ na to, co dziecko ogląda, bo wartościowych, łagodnych filmów jest mnóstwo, tylko że dzieci już nie chcą ich oglądać. Trzeba by od nowa te piękne bajki prezentować, to może na nowo zechciałyby je obejrzeć. Wiemy jednak, że tak nie będzie, bo producenci brutalnych filmów nie zrezygnują z zysków, jakie one przynoszą. Dzieci ciągnie do gier komputerowych, a tam jest przemoc, więc później gdzie indziej też poszukują takich obrazów. Rodzic niby ma władzę, ale jest internet, a tam dzieci mogą dojść do wszystkiego.



Aneta i Filip Kubiakowie pracownicy biurowi

My, klasycznie, lubimy baśnie Jana Christiana Andersena. W tym momencie jesteśmy bardziej w temacie, bo mamy też małą córeczkę i wiemy, jak ważne jest czytanie dziecku bajek. Ona jest małutka, ma niecały roczek, ale nawet dla takiego dziecka czytanie książek, czytanie baśni jest bardzo istotne. Ono może jeszcze treści nie rozumieć, ale widzi obrazy, kolory, kształty... Jest to też sposób na wspólne spędzenie czasu. Jeśli rodzice nie czytają dzieciom od małego, to skąd dzieci mają wiedzieć, czym jest książka, czym są baśnie. Rodzic woli dać dziecku do ręki telefon, bo ma wtedy święty spokój, zamiast wziąć książkę i spędzić czas z dzieckiem.

Żyjemy w takich czasach, że rodzice nie do końca mają wpływ na to, co dzieci oglądają. Możemy im pewnie baśnie pokazywać, lecz już w przedszkolu tracimy władzę nad tym, co tam oglądają. W internecie jest w tym momencie popularny „Squid Game”. Jest to bardzo brutalny serial dla dorosłych, natomiast dzieci, niestety, go oglądają, naśladować go, o się tam opiewe, „wchodzi” w tę grę, o której mówi film, a kończy się ona brutalnie.

- Mój tato zwykł mówić „czym skorupka za młodu nasiąknie...” - dodaje p. Aneta. - Mimo wszystko od nas, rodziców zależy, jak przygotowujemy dziecko do życia, jakie mu damy podstawy. To jedynie może mu pomóc w odróżnieniu dobra od zła, bo również z tym złem będzie się musiało zmierzyć.

- Nierealne jest zapanować nad tym, co dziecko będzie przeglądało - dostęp do różnych treści jest ogromny - mówi p. Filip. - Zabranianie może za spowodować, że różne treści dziecko będzie oglądać w ukryciu. Możemy jedynie starać się zainteresować je czymś ciekawym.

Producenci takich filmów na pewno nie będą się przejmować ich szkodliwością, bo dzieci robią największą liczbę wyświetleń na Youtube. Będą więc o nie walczyć wszelkimi sposobami, a przemoc i brutalność są prostą, skuteczną metodą. W naszych czasach łatwiej mniej atrakcyjną treścią skupić uwagę niż czymś głębszym. Jak widać życie nie jest bajką, lecz zrobimy wszystko, by nasze maleństwo miało bajkowe dzieciństwo.